

Kubuś Puchatek i miodowe drzewo

Oto opowieść o Kubusiu Puchatku i miodowym drzewie. Możesz ją czytać razem ze mną, a kiedy usłyszysz ten dźwięk, przewróć kartkę.

A więc – zaczynamy.

Kubuś Puchatek mieszkał sobie w Stumilowym Lesie pana Woreczko, to znaczy, że nad miał na tabliczce napisane nazwisko, a mieszkał pod nim.

Kiedy Puchatek usłyszał zegara z kukułką, wiedział, że na coś czas.

- Myśl, myśl, myśl...! Ach tak! Czas na moją

A zatem Puchatek stanął i paluszkami łapek próbował dotknąć paluszków nóg.

- Raz, dwa, raz... Raz, dwa, raz...

Przez tę gimnastykę poczuł się i zaburczało mu w brzuszku. Podszedł do , wyjął garnczek z miodem i zajrzał do środka.

- A to pech! Znowu pusty. Jest tylko trochę gęstego na dnie.

Puchatek włożył głowę do garnka, żeby resztkę miodu i wtedy usłyszał bzykanie.

- Tocoś oznacza! A jedyny powód bzykania, jaki znam, to ten, że się jest ... pszczołą! A jedyny powód, żeby być , to ten, żeby robić miód.

Puchatek podążył za pszczołą w kierunku drzewa. Wysoko, tuż poniżej wierzchołka, zobaczył dziuplę pełną miodu. Od razu domyślił się, że pszczoły robią miód po to, żeby mógł go zjeść. No i zaczął wlażyć na

Właził i właził coraz wyżej, a kiedy był już bardzo blisko dziupli,, na której stanął, złamała się... i Puchatek spadł prosto na bardzo krzewy jałowca, które rosły pod drzewem. Wydostał się, strzepnął z nosa kolce i postanowił po pomoc do Krzysia.

- Idąc do ciebie, tak się i tak do siebie mówiłem przez cały czas: "Ciekaw jestem, czy Krzyś... ma coś w rodzaju balonika".

Krzyś się trochę zdziwił.

- A na co ci ten

- Uniesie mnie w górę, tak jak

Okazało się, że Krzyś ma balonik i obaj skierowali się w stronę drzewa. Po drodze było bardzo błotniste miejsce. Puchatek zaczął się w nim tarzać i tarzać, aż zrobił się całkiem czarny. Krzyś nie mógł pojąć, po co Puchatkowi takie błotniste przebranie.

- Za co się

- Za małą deszczową chmurkę! Czy możesz wycelować mnie w te pszczoły?

Krzyś dał Puchatkowi balonik igo prosto w kierunku dziupli.

Puchatek wznosił się coraz wyżej i wyżej, i był coraz to bliżeji. A kiedy był już bardzo blisko, z dziupli wyleciała pszczoła i mu na nosie.

- Posłuchaj, Krzysiu,, że pszczoły się czegoś domyślają. Cha, cha, cha cha! Czy mógłbyś otworzyć swój i przechadzać się z nim, mówiąc: "Aj, aj, zanosi się na deszcz"?

A więc Krzyś otworzył parasol i przechadzał się, powtarzając:

- Aj, aj, na deszcz.

Ale pszczoła nie dała się oszukać. Umiała odróżnić deszczową chmurkę od głodnego misia.

Podfrunęła i użądliła Puchatka w najczulsze

- Och!

Puchatek zakołysał się w lewo, potem w prawo, a potem, zupełnie przez, wetknął obolały tył prosto do dziupli. No i stało się! Puchatek utknął.

Wszystkie pszczoły, które akurat były w dziupli, wyteżyły siły i wypchnęły misia prosto w górę.

Balonik pękł i ... Puchatek runął w dół.

- Krzysiu!! Oj, misiu!...

Puchatek spadał i, a pszczoły pędziły za nim. Krzyś złapał misia w powietrzu, popędził co sił i wskoczył w sam bardzo błotnistej miejsca. Tu Krzyś otworzył swój parasol i pod nim obaj, czekając, aż ucichnie bzyczenie i pszczoły przestaną się nimi

Ale jak Puchatek zaczął myśleć o miodzie, to nie mógł przestać. Powędrował więc do swego Królika na małą przekąskę.

- Witaj, Króliku.

- Witaj, Puchatku. Co za miła Może coś zjesz?

Miś zaraz usadowił się przy stole i zawiązał pod brodą. Królik dobrze wiedział, na co gość Z ociąganiem wyciągnął garnek miodu i postawił przed Puchatkiem.

- Dzięki, Króliku.

To było właśnie małe co nieco.

Głodny Puchatek jadł i jadł, jadł i jadł, aż... zjadł wszystko

A jak już zjadł, to spojrzał na Królika i lepkiem głosem powiedział:

- To muszę już iść., Króliku!

Puchatek Królikowi i ruszył powoli w stronę drzwi. Ale jego tak napełniony był miodkiem, że tylko połowa misia wydostała się na zewnątrz.

- Oj, misiu! Utknąłeś.

Królik i miś wyteżyli siły, ale na próżno.

- O rety! Nic z tego! Nie ma innego wyjścia. Muszę lecieć po Krzysia. O rety, rety, rety! Ojej! I Królik tylnymi drzwiami szukać przyjaciela.

Po niedługiej chwili Królik Krzysia.

- Mój mały miś! No, daj mi łapę.

Krzyś chwycił Puchatka, a Królik chwycił Krzysia. Policzyli: “raz, dwa, trzy...” i zaczęli ciągnąć z całych sił. Ale Puchatek ani drgnął.

- Nic z tego.

Wreszcie Krzyś zrezygnował.

- Puchatku, pozostaje tylko jedno – poczekać, aż znowu

Nikt nie wiedział, ile czasu Puchatek na schudnięcie, więc Królik postanowił go jakoś wykorzystać. tył misia ozdobną ramką i rogami łosia.

- Tak. myśliwskie. Aha!... To jest w sam raz.

Chciał domalować łosiowi oczy i nos, ale to laskotało misia, który zaczął się wiercić.

- Puchatku! Zepsułeś mi łosia!

Kiedy Królik zajmował się dekoracją tylnej części Puchatka, jego przednią część – tę na zewnątrz – odwiedziła Kangurzyca z Maleństwem.

- Misiu, Maleństwo ma dla ciebie

Maleństwo wręczyło Puchatkowi kwiatów. Puchatek podziękował Maleństwu i powąchał kwiatki.

- Apetycznie pachną.

Mijały dzień, noc za nocą, a Puchatek cierpliwie czekał, aż schudnie. Pewnej północy dowiedział go stary – Gofer.

- Pracuję dziś na drugą zmianę. O tej porze coś zjeść.

Gofer otworzył z jedzonkiem i zastanawiał się, od czego zacząć, a Puchatek patrzył zgłodniałym

- O! Zieleninka, ha, ha... sałatka z groszku, dzwonko rybki, no i miodek... na

Puchatek ożywił się, słysząc ulubione słowo.

- Miodek! Czy... czy mogę trochę

Ale zanim zdążył choćby liźnąć, Królik wyskoczył tylnymi drzwiami i postawił obok misia wielką tablicę:

- “Nie karmić niedźwiedzia”.

..... Puchatek! Gofer szybko wrócił do swej pracy, a głodny miś dalej cierpliwie czekał na schudnięcie.

Aż pewnego ranka, kiedy Królik stracił już, że kiedykolwiek skorzysta ze swoich drzwi frontowych, stało się. Królik oparł się o tył misia i

- Ruszył się! Hurra! Krzysiu, słyszysz?! Chodźcie tu wszyscy! Ruszył się! Słyszycie?!

Dziś jest wielki dzień!

Wszyscy mieszkańcy Stumilowego Lasu przybiegli na Królik z całej siły wypychał z nory koniec misia, a reszta – ci na zewnątrz, ciągnęli górny.

- Hej, raz! Hej, raz! Hej, hej, hej, hej raaaz!

Ciągnęli, pchali,,, aż wreszcie Puchatek wyskoczył z norki jak korek... poleciał aż do wierzchołków drzew i ... nagle zniknął gdzieś wysoko w jakieś dziupli. Krzyś od razu zaczął go uspokajać.

- Nie, misiu. Wyciągniemy cię.

- Nie śpieszcie się. Mamy

A wiecie, co się stało? Puchatek wylądował w miodu dziupli miodowego drzewa.

..... bardzo lubią miód, a on był przecież misiem Puchatkiem. I była to właśnie pora na małe co nieco.

Krzyś Znał dobrze swojego przyjaciela.